**Nr. 161.**

*Kuryer Poznański*
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
*Redakcya:*
plac Wilhelmowski nr. 18.
*Administracya i Ekspedycya:*
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Rocznik XIII.**

*Przedpłata kwartalna*
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
*Cena ogłoszeń*
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Wtorek, dnia 15 lipca 1884. JÓZEF SZMYT z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

## *Poznań, 14 lipca.*

(Śmiałe wystąpienie ministra hiszpańskiego, pana Pidala w sprawie świeckiéj władzy Papieży i rozpoczęte ztąd rokowania pomiędzy gabinetem włoskim a hiszpańskim. — Odrzucenie przez francuską Izbę deputowanych wniosku radykałów o udzielenie amnestyi dla zbrodniarzy politycznych i uchwalenie kredytu dla miast cholerą dotkniętych. — Cofanie się Chin w zatargu z Francyą. — Walka Gladstona z Izbą lordów o bil reformy wyborczéj. — Wykrycie nowego spisku dynamitowego w Anglii. — Oświadczenie się francuskich znawców finansowych przeciw redukcyi procentów od długu egipskiego. — Wiadomośc biura Reutera o zdradzie gubernatora Dongoli. — Otwarcie nadzwyczajnéj sesyi sejmu bułgarskiego i mowa tronowa księcia Aleksandra.)

Najciekawszą i całkiem nową z pośród telegramów dwóch dni ostatnich jest wiadomość o wybuchłym zatargu pomiędzy Zjednoczonemi Włochami a rządem hiszpańskim i to w sprawie nas katolików wielce obchodzącéj. Na jedném z ostatnich posiedzeń kortezów hiszpańskich wystąpił, jak już donosiliśmy, przewódzca republikanów, p. Castelar z namiętną mową nie tylko przeciw gabinetowi pana Canovsa, ale i przeciw monarchii, biorąc do tego pochop z rozstrzelania w Barcelonie dwóch oficerów, którzy zawiązali spisek w celu obalenia monarchii. Castelarowi odpowiedział bardzo silnie minister robót publicznych Pidal, przypominając, że rząd monarchiczny przywróconym został wśród radosnych objawów ludu i pod bardziéj ucywilizowanemi warunkami, aniżeli dawniejszy rząd republikański, który w kortezach nawet posługiwał się sztyletami. — Co do mniemanéj przesadnéj surowości wyroku, oświadczył pan Pidal, że skaswaną już poprzednio karę śmierci przywrócił właśnie rząd republikański i hojnie nią w interesie swéj władzy szafował. Na témże samém posiedzeniu niższéj Izby hiszpańskiéj poruszył także tenże minister sprawę władzy świeckiéj Papieży, wystąpił jako gorliwy zwolennik tejże władzy i oświadczył, że rząd hiszpański będzie wszelkiemi siłami popierał prawa Kościoła katolickiego. — O śmiałem tém wystąpieniu hiszpańskiego ministra robót publicznych zamilczało biuro Wolffa i dziś dopiero o niém dowiadujemy z telegramu ajencyi Stefaniego, która zapewnie tak samo byłaby pominęła ten fakt pocieszający, gdyby nie ta okoliczność, że z powodu wszczętego zatargu między rządami włoskim a hiszpańskim sprawy téj dłużéj nie można było ukrywać. Do téj chwili nie mamy jeszcze całego brzmienia odnośnego ustępu mowy p. Pidala, ale z tego, co pisze ajencya Stefaniego, pokazuje się, że musiała być dosadną, kiedy gabinet p. Manciniego uznał za konieczne na interpelować rząd p. Canovasa. Jeżeli ufać można telgramowi półurzędowego źródła włoskiego, polecił rząd hiszpański posłowi swemu przy Kwirynale, ażeby włoskiemu ministrowi spraw zagranicnych dał jak najserdeczniejsze zapewnienie o przyjaźni Hiszpanii dla Włoch i wyraził w obec niego życzenie, ażeby wywołane wystąpieniem p. Pidala zajście załatwioném zostało ku zupełnemu zadowoleniu Włoch. „Ażeby cel ten mógł zostać osiągnięty — tak daléj pisze ajencya Stefaniego — toczą się obecnie rokowania pomiędzy rządem hiszpańskim a posłem włoskim w Madrycie. Ostatni otrzymał instrukcyą, żeby domagał się formalnego zaprzeczenia słów ministra Pidala, mianowicie tego ustępu, w którym tenże miał wyrzec, że Włochy miały wyrazić swe zadowolenie z tego ustępu hiszpańskiéj mowy tronowéj, który kładł przycisk na serdeczność stósunków pomiędzy Hiszpanią a Watykanem“ — Czy p. Canovas zgani, jak tego żądają Włochy, wystąpienie p. Pidala i da żądaną satysfakcyą, dowiemy się rychło, w każdym jednak razie jest to, jakeśmy wyżéj wspomnieli, pocieszającym faktem, że znalazł się mąż, zajmujący urzędowe wysokie stanowisko, który miał odwagę wypowiedzieć publicznie swoje przekonanie katolickie. Takie śmiałe wystąpienie może być nauką i zachętą dla tych, co dla marnych względów dyplomatycznych tają się z otwartém wypowiedzeniem swego zdania. Mowa p. Pidala wywołała taki sam popłoch w Zjednoczonych Włochach, jak kiedy wpadnie bomba w nieprzyjacielskie szeregi. Przyznaje to sam organ ministeryalny „Diritto,“ donosząc, że gromkie słowa ministra hiszpańskiego tak przeraziły włoskie sfery urzędowe, że p. Mancini zabronił nawet drukować tekstu jego mowy i natychmiast wysłał do Madrytu reklamacyą. Organa prasowe Italianissimów, ochłonąwszy nieco z przestrachu, poczynają teraz napadać na p. Pidala i gorzkie robić mu wyrzuty.

Radykalizm francuski próbuje raz po raz, ażali mu się nie uda skłonić gabinetu p. Ferrego do nowych ustępstw. Taką sondę zapuścili w miękkie zresztą serce prezesa gabinetu przedstawiciele tego radykalizmu w Izbie deputowanych pp. Revillon i Laguerre na sobotniém posiedzeniu, na którém uzasadniali wniosek swój, żądający wydania ogólnéj amnestyi dla wszystkich bez wyjątku przestępców politycznych. Wnioskodawcom odpowiadał minister spraw wewnętrznych, p. Waldeck-Rousseau. Oświadczył on, że niemożliwą jest rzeczą ułaskawiać indywidua, które dopuściły się np. zbrodni rabunku, podpalenia i morderstwa; tych zbrodni bowiem nikt nie nazwie przestępstwami politycznemi. Rząd — mówił daléj minister — gotów jest mieć pewne względy dla uwiedzionych, ale nie może okazywać się pobłażliwym dla przywódców anarchistów. Izba odrzuciła w końcu 283 przeciw 123 głosom wniosek o amnestyą. W dalszym toku sobotnich obrad wniósł p. Waldeck-Rousseau o uchwalenie 2 milionowego kredytu dla miast dotkniętych cholerą. Wniosek ten przyjęła chętnie Izba i uchwaliła nawet nagłość obrad. W końcu przedłożył p. Ferry zawarty na dniu 6 czerwca traktat z Anamem. — Tego samego dnia, w którym Izba obradowała nad wnioskiem amnestyi, odbyła w pałacu elizejskim rada ministeryalna posiedzenie. Prezydent Grévy podpisał przedłożone sobie wnioski o zmniejszenie kary dla kilku przestępców politycznych. Łaski téj nie dostąpili wszelako książę Krapotkin, Gauthier i Ludwika Michel.

Zatarg francusko-chiński poczyna brać pomyślny dla republiki obrót. Chiny przeraziło energiczne wystąpienie rządu francuskiego. Poseł chiński w Paryżu, Li Fong-Pao odbył wczoraj konferencyą z p. Ferrym i oświadczył, że rząd chiński gotów nakazać natychmiastowe cofnięcie wojsk chińskich z Tonkinu. Rząd chiński — jak mówił — przyznaje chętnie, że Francya ma zupełne prawo do żądania satysfakcyi, pragnie jednak sama oznaczyć sposób i rozmiary téjże satysfakcyi. Chiny cofają się zwolna.

W Anglii góruje nad wszystkiemi innemi sprawami powstały pomiędzy Gladstonem a Izbą lordów zatarg. Zwolennicy reformy wyborczéj zabierają się do walki z przeciwnikami swymi i zapowiadają wielkie mityngi ludowe na rzecz bilu rządowego. Pomiędzy samym premierem a torysami wre walka parlamentarna. W Izbie wyższéj i niższéj zaszły bardzo ożywione sceny z powodu mowy, jaką wygłosił Gladstone na znaném zebraniu stronnictwa liberalnego. W Izbie lordów oświadczył Salisbury, że dla tego nie wspomniał nic o kompromisie zaproponowanym przez rząd, ponieważ kompromis ten był poufnym i zarazem zaprzeczył temu, jakoby miał na jedném z posiedzeń wyrzec, iż mając stryczek na szyi, nie może dyskutować o nowym podziale okręgów wyborczych. W Izbie niższéj oświadczył w sobotę Gladstone, że kompromis nie był poufny i dodał, że Izba wyższa, odrzucając bil, pozbawiła się możności dalszych obrad nad nim; rząd jednak trzymać się będzie kompromisu. — W mieście Staffordshire wpadła policya na ślad nowych spiskowców dynamitowych i pochwyciła w wagonie kolei żelaznéj jakieś indywiduum podejrzane, nazwiskiem Gratton. W wagonie, który Gratton urządził sobie jako mieszkanie, znaleziono znaczne zapasy dynamitowe. Aresztowany milczy uporczywie i nie chce przed sądem policyjnym zeznać, w jaki sposób przyszedł do posiadania tak znacznych materyałów wybuchowych.

Z obrad konferencyi egipskiéj podaje dziś telegram bardzo ważną wiadomość. Na wczorajszém posiedzeniu znawców francuskich oświadczyli się eksperci francuscy stanowczo przeciw redukcyi procentów od długów egipskich. Równie ważną podaje wiadomość telegram otrzymany przez biuro Reutera z Kairu, według któréj mudir z Dongoli, miał przyjąć godność emira z rąk mahdiego i chce uderzyć na Wadi-Halfa. Gubernator Dongoli jest komendantem egipskim; ztąd wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

Sejm bułgarski zagaił dnia 10 b. m. książę Aleksander i wygłosił mowę od tronu, w któréj oświadcza, że celem nadzwyczajnego tego zwołania sobranja jest weryfikacya władz, uchwalona przez naród. Rząd pragnie wytknąć właściwy kierunek sprawom krajowym w tych mianowicie projektach do ustaw, które jako niezbędnie potrzebne mają być wniesione na przyszłéj zwyczajnéj sesyi. Książę jest przekonany, że posłowie, przejęci szczerem pragnieniem dobra kraju spełnią swą misyą i dowiodą, że rząd konstytucyjny w Bułgaryi może istnieć i zapewnić krajowi spokojny rozwój. — W skutek jednogłośnego wotum konserwatystów i radykałów, wybrany został marszałkiem sejmu Karawelow a gabinet Zankowa podał się do dymisyi. O sprawie téj pisaliśmy w sobotnim numerze „Kuryera“.

## Odezwa wyborcza.

W październiku r. b. będą nowe wybory do sejmu Rzeszy niemieckiéj. Ostatnie wybory do tego sejmu były dla nas pomyślne. Ludność polska Prus Zachodnich wysłała połowę posłów, przypadających na całą prowincyą naszę. Ta żyjąca i faktyczna statystyka udowodniła, że co najmniéj połowa ludności Prus Zachodnich jest polską.

Fakt ten ma donośne znaczenie, bo zadał kłam drukowanéj statystyce i dał świadectwo o żywém poczuciu narodowém w ludności polskiéj Prus Zachodnich.

Téj zdobyczy nie dajmy sobie wyrwać przy nowych wyborach i w tym celu gotujmy drogi.

Ponieważ w przyszłym roku przypadają znowu wybory do sejmu pruskiego, a tegoroczne w porze pracy w roli, przeto użyjemy tym razem krótszéj procedury i za pomocą byłych komitetów powiatowych podejmiemy pracę około wyborów.

Wzywamy zatém członków komitetów powiatowych z ubiegłych wyborów, aby się ze sobą porozumieli, zgromadzenia powiatowe zaraz po żniwach przygotowywali, posłów na te zgromadzenia zapraszali celem sprawozdania z czynności poselskich, a nareszcie kandydatów obierali i o tém komitet prowincyonalny zawiadomili.

Czyńmy, co można, a Bóg da zwycięztwo.

**Komitet prowincyonalny dla Prus Zachodnich.**

*Łyskowski* z Mileszew, przewodniczący.
*Parczewski* z Belna, sekretarz.

Odezwa wyborcza
**komitetu miasta Poznania.**

*Wyborcy!*

Od dnia 15 do 30 b. m. wyłożone będą w tutejszym ratuszu na II piętrze w sali nr. 16 imienne spisy wyborców, uprawnionych do wzięcia udziału w wyborach do rady miejskiéj, przypadających w tym roku w mieście naszém w listopadzie.

Ponieważ tylko ci z obywateli w wyborach tych uczestniczyć będą mogli, którzy w listach tych dokładnie będą zapisani, przeto wzywamy Szanownych Wyborców, aby w dniach 15—30 b. m. spisy owe dobrze przejrzeli i przekonali się, czy w nich dokładnie są zapisani.

Mężowie zaufania, którzy się wyborami z uznania godną gorliwością zajmują, niechaj w zwykłym zakresie swego działania zachęcają wyborców do spełnienia tego obowiązku.

Pominięci lub niedokładnie zapisani, niechaj się bezzwłocznie, a najpóźniéj do 1 sierpnia udać zechcą z zażaleniem do magistratu, żądając poprawienia błędu lub uzupełnienia listy.

Poznań, 14 lipca 1884.

Komitet wyborczy miasta Poznania.

*Ks. dr. Kantecki*, przewodniczący. *Dr. Grodzki*, sekretarz.
*F. Andrzejewski*, podskarbi.

## Wybory miejskie.

W myśl §§ 19, 20, 21 ordynacyi miejskiéj z dnia 30 maja 1853 odbywają się wybory do rady miejskiéj co dwa lata w listopadzie, a magistrat winien poprzednio w lipcu każdego roku spisy uprawnionych wyborców wyłożyć na ratuszu i wezwać wyborców, aby je przejrzeli i dokładność ich stwierdzili.

U nas w Poznaniu przypadają w roku bieżącym także uzupełniające wybory, a magistrat poznański ogłosił téż już w pismach tutejszych (z wyjątkiem „Kuryera) iż:

***od dnia 15—30 lipca spisy wyborców uprawnionych do wyboru rady miejskiéj wyłożone będą od dnia 15 t. j. od jutra na II piętrze w sali nr. 16, i że je przejrzeć można w godzinach służbowych.***

Ponieważ takież wybory do rady miejskiéj przypadają nadto w wielu miastach naszéj dzielnicy a mianowicie tam, gdzie ich w roku zeszłym nie było, przeto przypominamy szanownym czytelnikom naszym obowiązki, jakie ztąd dla nich po miastach wypływają.

1. Bezzwłocznie powinny się po miastach zawiązać komitety wyborcze miejskie, któreby się zajęły wyłącznie wyborami i innemi sprawami miejskiemi, np. szkołami.

Te wybory są bardzo ważne, gdyż rada miejska z magistratem zajmuje się zarządem, czyli administracyą dochodów i rozchodów miasta, i rozstrzyga we wszystkich ważniejszych sprawach miejskich. Ze wstydem przyznać musimy, iż, dzięki nieoględności naszéj, w wielu miastach z braku agitacyi wyparli nas z rad miejskich Niemcy i żydzi. Odbijmy te stracone stanowiska i posterunki nasze, organizując wszędzie komitety wyborcze do spraw miejskich.

Niech się zbierze w każdym mieście kilka osob, niech zachęcają na osobnych ku temu zwołanych zebraniach współobywateli, aby jak najliczniéj chodzili na ratusz i spisy wyłożone przeglądali.

2. Niechaj następnie założą kasę wyborczą, niech zbierają fundusze potrzebne do agitacyi wyborczéj i niechaj starają się o to, aby ani jeden głos polski przy wyborach nie przepadł. W ten sposób udać nam się może w wielu miastach, gdzie jeszcze żywioł polski jest dość silny. odzyskać stracone pozycye w radzie miejskiéj a przez to i wpływ na tyle ważny zarząd miast naszych.

3. Niechaj nadto każdy, o ile czas i stósunki na to mu pozwalają, w przeciągu tych dwóch tygodni w drugiéj połowie lipca zajrzy do spisów wyborczych i przekona się, czy jest dokładnie zapisany w tym wykazie: 1) z imienia, 2) z nazwiska, 3) z procederu, zawodu lub stanu, 4) z sumy podatków, jakie opłaca.

Wszelkie zażalenia przeciw niedokładności listy wyborczéj należy złożyć w magistracie aż do 1 sierpnia — a reprezentacya z magistratem winna o nich wypowiedzieć swe zdanie aż do 15 sierpnia; przeciw niepomyślnym rezolucyom służy prawo rekursu do rejencyi w przeciągu dziesięciu dni od odebrania odpowiedzi (§ 36).

Czynne prawo wyboru do reprezentacyi miejskiéj zyskuje ten, co od roku mieszka w okręgu miejskim i do gminy miejskiéj należy; 2) nie pobierał wsparcia z kas publicznych; 3) zapłacił przypadające nań podatki, a oprócz tego kto: a) posiada dom w okręgu miejskim; b) prowadzi stały proceder jako główny środek zarobkowy, a w miastach po nad 10,000 mieszkańców zatrudnia przynajmniéj 2 pomocników — albo c) kto opłaca klasyfikowany podatek dochodowy — albo d) płaci przynajmniéj 12 marek rocznie klasycznego podatku.

W miastach, pobierających cło od rzezi i mlewa, może magistrat ustanowić w téj mierze normę podług zasad, regulujących podatek klasyczny.

Wykluczeni są od wyboru wszyscy ci, którzy na mocy wyroku stracili prawa honorowe, oskarżeni są o zbrodnią albo przewinienie, pociągające za sobą utratę honorowych praw obywatelskich, i ci, którzy popadłszy w konkurs, nie zaspokoili jeszcze swoich wierzycieli (§ 7).

Co się tyczy unormowania minimum podatku, które płacić trzeba w Poznaniu, aby mieć prawo wyborcze, to magistrat nasz uchwalił z reprezentacyą miejską, że czynne prawo wyboru ma tylko ten, kto płaci przynajmniéj 6 marek klasycznego i tyleż marek dochodowego — a więc razem 12 marek podatku, i posiada inne potrzebne warunki.

## Zabezpieczenie robotników na przypadek kalectwa.

I. Jak daleko sięga zabezpieczenie?

Przyjęta w trzeciém czytaniu w parlamencie niemieckim dnia 12 czerwca rb., obecnie zaś już w urzędowym organie niemieckim ogłoszona ustawa o zabezpieczeniu robotników na przypadek kalectwa, tworząca drugie ogniwo w wielkim łańcuchu społecznych reform księcia Bismarcka, wygląda, dzięki zabiegom partyi katolickiéj i popierających ją Polaków, — jeszcze dosyć znośnie i jak na początek może być uważana za rzecz ogólnie pożyteczną.

Obowiązek zabezpieczenia robotników rozciągnięty został na wszystkie te zawody i prace, z któremi, jak uczy doświadczenie, połączone jest zwykle niebezpieczeństwo okaleczenia. Podczas, kiedy dawniejszy sposób zarobkowania nie był tak niebezpieczny jak dzisiaj, i podczas kiedy w dawniejszych czasach chlebodawcy zwykle zajmowali się okaleczałymi robotnikami i ich rodzinami, to dziś, kiedy znaczna liczba robotników w ciasnych po większéj części lokalach przy maszynach pracuje, w częściéj zdarzających się przypadkach okaleczenia skazywany był dotąd robotnik albo na nędzę, (jeśli nie miał zaoszczędzonego grosza), albo na pomoc gminy.

To samo spotkać może nie tylko robotników pracujących przy fabrykach, machinach i w górnictwie, ale także rzemieślników i robotników zajętych przy transportach, jak i robotników rólniczych i leśnych. Z tego powodu żądano jak największego rozszerzenia granic zabezpieczenia, — różniono się jednakże wielce w oznaczeniu zawodów, które ustawa ma obejmować. Socyaliści żądali, aby ją po prostu rozciągnięto na wszystkie zawody, w których zachodzą niebezpieczne wypadki; wniosek wolnomyślnych wykluczał tylko rybaków i szyprów, przyczém wszelako nie bardzo konsekwentnie żądali, aby zabezpieczenie nie było przymusowe, na co się jednak większość nie zgodziła. Niekonsekwencya wolnomyślnych leży w tém, że będąc przeciwnikami przymusu, powinni byli konsekwentnie dążyć do tego, aby w ogóle jak najmniéj robotników zmuszać do zabezpieczania się, — podczas gdy wniosek ich żądał przeciwnie zabezpieczenia prawie wszystkich robotników. Wolnomyślni sądzili, że jeżeli wnioski swe co do granic zabezpieczenia przeprowadzą, wtedy całą ustawę uczynią niepododną do wykonania.

Centrum i konserwatywni, życząc sobie, aby ustawę przeprowadzono w roku bieżącym i aby wreszcie przełamano pierwsze trudności, ograniczyli liczbę zabezpieczonych robotników, odebrawszy przyrzeczenie od rządu, iż późniéj granice te będą rozszerzone według potrzeby. Wyraźnie to wypowiedział poseł Windthorst przy końcu drugiego czytania, oświadczając, że centrum pracować będzie z jednéj strony nad tém, aby dolę zabezpieczonych polepszyć — z drugiéj zaś strony, aby liczbę zabezpieczonych powiększyć.

Obecnie zabezpieczeni być mają głównie ci robotnicy, którzy pracują: w kopalniach, salinach, przy budowlach okrętów, budowlacb portowych, fabrykach, hutach; daléj mularze, cieśle, dekarze, kamieniarze i kominiarze.

Natomiast wykluczeni są od zabezpieczenia robotnicy rólni i leśni, na których także nie rozciąga się ustawa o kasach dla chorych.

Sprawozdawca baron Hertling powiedział w referacie swoim, że co do rólnictwa w wielkiéj części Niemiec nie podobna jest ściśle określić granicy pomiędzy chlebodawcą a robotnikiem, pomiędzy tym, który robotę daje, a tym, który ją przyjmuje, — i że tutaj potrzeba innéj organizacyi aniżeli w przemysłowych stósunkach.

W ustawie powiedziano wyraźnie: ten, który daje robotę, winien robotnika swego zabezpieczyć; w rólnictwie łatwo zdarzyć się może, iż ktoś uważa się za chlebodawcę, podczas kiedy w rzeczywistości jest tylko robotnikiem (np. nasi komornicy) i nie ma wyższego dochodu jak zwyczajny robotnik. Taki „chlebodawca“ potrzebuje tak samo zabezpieczenia jak każdy inny robotnik.

Tak samo ma się rzecz i w rzemiośle, w którém mamy tak zw. „majstrów,“ stojących ekonomicznie daleko gorzéj, niż

niejeden robotnik fabryczny, i potrzebujących gwałtownie dla siebie samych zabezpieczenia. Tutaj zachodzi pytanie: kto ma zabezpieczać krawca, pracującego dla jednego magazynu, a kto krawca, pracującego dla wielu odbiorców, mającego częstokroć daleko mniejsze dochody? Kto zabezpieczy tkacza, pracującego u siebie w domu dla jednéj fabryki, mającego czeladników i uczniów? — czy on sam, czy też fabrykant, dla którego pracuje? Kto zabezpieczy jego czeladników i uczniów? Zresztą wypadki okaleczenia są tutaj bardzo rzadkie.

Robotników, pracujących przy kolei, budowie dróg i kanałów, wykluczono dla tego, że się bardzo często zmieniają i dziś tu, jutro o kilkanaście lub kilkadziesiąt mil pracują, i ponieważ trudnoby było zastósować do nich obecny sposób rozkładu zabezpieczenia. Zdaje się wszelako, iż tutaj można było znaleść sposób zabezpieczenia przynajmniéj dla robotników przy kolejach. Rząd zapewnia, iż sprawę tę niebawem ureguluje.

# Korespondencye Kuryera Pozn.

**Warszawa,** 13 lipca.

(Spokój. — Aresztowanie sędziego pokoju. — „Rozdawanie“ składek na powodzią dotkniętych. — Przyjazd cara.)

Zycie warszawskie, jak i w ogóle wszystkich wielkich miast, wkroczyło już z ustaniem latowych miesięcy w fazę zupełnego zastoju i takiéj ciszy, że gdyby nie rozmaite nadzwyczajne wypadki, moglibyśmy powiedzieć, że Warszawa śpi. Zwykła to rzecz, ale w tym roku cisza, która zazwyczaj bywała następstwem wyjazdu masy osób z klasy zamożniejszéj, najwięcéj przyczyniającéj się do ożywienia ruchu miejskiego, zdaje się mieć inne jakieś powody. W całém społeczeństwie daje się widzieć jakieś zobojętnienie, apatya. Zdawałoby się, że nic tu nikogo nie obchodzi. Nawet takie wypadki, które dawniéj zrobiłyby były niemało hałasu i wrzawy, przechodzą teraz prawie niedostrzeżone.

Z pomiędzy nich najciekawszém aresztowanie jednego z tutejszych sędziów pokoju, Rosyanina, Bardowskiego. Dokonano u niego w mieszkaniu rewizyi i znaleziono podobno rozmaite kompromitujące go listy, dowodzące stósunków jego ze stronnictwem przewrotu. Mówią, że między innemi zabrano także cyfrowaną korespondencyą i klucz do niéj, oraz rozmaite odezwy i proklamacye. Aresztowanego przewieziono natychmiast do cytadeli. Jednocześnie też odbyły się podobne rewizye u wielu studentów. Mówią o kilkanastu — czego stanowczo nie twierdzę, bo przy tajemnicy, jaką u nas zawsze są otoczone podobne rzeczy, opierać się mogę tylko na pogłoskach, na tém, co jedni drugim szeptem do ucha powiadają.

Polska ludność Warszawy zresztą rzecz tę traktuje zupełnie obojętnie i mało się nią interesuje, gdyż aresztowani jeżeli nie wszyscy, to przynajmniéj w znacznie przeważnéj liczbie są Rosyanami.

Więcéj zajęcia budzi dotąd niedawna powódź i jéj następstwa, oraz pomoc dla poszkodowanych. Składki z kraju całego płynęły bardzo obficie. „Kuryer Warszawski,“ gdzie głównie gromadziły się ofiary ludzi dobrego serca, zebrał przeszło 22 tysiące rubli. Z chwilą jednak, kiedy urzędowy komitet pomocy ogłosił, że wszelkie ofiary przyjmie i sam niemi dysponować będzie, ofiarność ogółu, nie żywiąca widać wiele zaufania do komitetu, który też istotnie przez parę tygodni swego istnienia jeszcze nic nie zrobił, osłabła znacznie. Dotąd zaznaczył on swoję działalność tylko tém, że nierozdane fundusze kazał sobie doręczyć, a rozdawanie zapomóg jeszcze się nie zaczęło.

Hurko, jak wiecie, wyjechał do swojego majątku w Rosyi i powróci dopiero w połowie sierpnia. Z daty jego powrotu wnosić należy, że w téj też porze przyjedzie do Warszawy car, który tu ma zabawić cztery lub pięć dni, a ośmnaście dni spędzi w Skierniewicach na polowaniu. Bawił on tam już raz czas jakiś jako następca tronu wraz z żoną u księcia Bariatyńskiego, i, jak mówią, zawsze mile o téj wizycie i o Skierniewicach wspomina. Naturalnie, że tak długi pobyt musi prócz przyjemności mieć inne ważniejsze, polityczne cele. Jakie — nie daleka już przyszłość pokaże.

**Lwów,** 12 lipca.

(Rozporządzenie namiesrnictwa co do środków przeciwko cholerze. — Na powodzią dotkniętych. — Obszary zalane.)

(a) Dzisiejsza „Gazeta Lwowska“ donosi, że namiestnictwo galicyjskie jeszcze pod dniem 28 czerwca wydało okólnik do wszystkich starostów i prezydentów miast Lwowa i Krakowa, w którym w obec grożącego całéj Europie niebezpieczeństwa cholery zarządziło środki zaradcze.

Między innemi wzywa namiestnictwo już obecnie gminy, aby się postarały o odpowiedni lokal (baraki lub przynajmniéj dom odosobniony) wraz z potrzebném urządzeniem, aby zaraz w pierwszych przypadkach cholery chorzy mogli być w tym lokalu umieszczeni. — Krajowa rada zdrowia uznała się obecnie jako nieustającą i postanowiła się połączyć we wspólny komitet z miejską radą sanitarną w Lwowie. — Również postanowiono do każdego z lekarzy, o których przypuszczać można, iż podjęliby się podobnéj misyi, wystósować osobne wezwanie, z zapytaniem, czy i pod jakiemi warunkami byliby skłonni w razie potrzeby podjąć się służby lekarskiéj w okolicach jakąkolwiek epidemią nawiedzonych. Do ministerstwa ma znów być wysłane przedstawienie, żądające wyasygnowania odpowiednich środków pieniężnych dla lekarzy i na lekarstwa do zwalczania chorób epidemicznych. — Zanotować wypada to zarządzenie środków zaradczych w obec nadciągającego groźnego wroga — dałby atoli Bóg, iżby on do nas wcale nie zawitał!

Na powodzią dotkniętych wpływają datki prywatne dość obficie. W teatrze Skarbka odbędzie się za staraniem i pod kierownictwem p. Ludwika Marka koncert, w którym udział wezmie kilka pań naszych, słynnych ze swego głosu lub gry. — Stowarzyszenie „Gwiazda“ urządza również w tych dniach przedstawienie amatorskie.

Co do szkód, spowodowanych powodzią, to według relacyi, do wydziału krajowego nadeszłych, obliczają je: wydział powiatowy jasielski na 13,100, wydział powiatowy limanowski na 14,999 złr. 56 ct., wydział powiatowy rudecki na 11,553 złr., wydział powiatowy tarnowski na 5219 złr., wydział powiatowy nadwórniański na 5641 złr. 55 ct. Wydział powiatowy bialski oblicza szkody zrządzone powodzią na drodze powiatowéj międzybrodzkiéj i gminnéj z Buczkowic do Szczyryku na kwotę 8702 złr. Wydział powiatowy oświadcza, że jeszcze w 22 gminach poczyniła powódź znaczne szkody i skoro tylko zebrane zostaną dokładne daty, nie omieszka nadesłać dokładnego wykazu. Wydział powiatowy samborski oblicza szkody na drogach powiatowych i gminnych w 19 gminach ogółem na kwotę 16,860 złr., przyczém nadmienia, że z powodu drobnych uszkodzeń nie wykazuje 63 gmin. — Wydział powiatowy brzozowski oblicza szkody zrządzone powodzia na drogach powiatowych i gminnych ogółem na kwotę 1562 złr. 16 ct. Wydział powiatowy stanisławowski ocenia szkody na drogach na kwotę 6241 złr. Wydział powiatowy jaworowski oblicza szkody na drogach powiatowych i gminnych na kwotę 16,548 złr. 25 cent., szkody zaś w ogrodach, rolach, łąkach i pastwiskach na 9750 złr.

**Berlin,** 12 lipca.

(Jeszcze breve Urbana VIII.)

Spór w sprawie znanego breve Urbana VIII do Ferdynanda II można uważać za ukończony. Breve znajduje się w archiwum wiedeńskiém, ale tłómaczenie prof. Opla jest rozmyślnie obostrzone, a wnioski, jakie p. Opel z dokumentu wyciągnął, są zupełnie mylne. Dyrektor cesarskiego archiwum w Wiedniu, p. tajny radzca Arneth, donosi nam, iż ani on, ani urzędnicy archiwalni o autentyczności dokumentu nie wątpią i przysyła nam jednocześnie kopią, o którą go prosiliśmy. Stwierdza także nasz domysł, że dokument nie mieści się w dziale przeznaczonym dla Włoch, bo takiego wcale nie ma, lecz w dziale dla spraw rzymskich. Co do rzeczy saméj w artykule przeznaczonym dla pisma codziennego wcale nie myślimy wchodzić w szczegóły. „Germania“ nazwała słusznie całą sprawę „akademicką“ i za takową ją też uważać należy.

Gdy p. prof. Opel w „Magd. Ztg“ wydrukował swój artykuł, prosiliśmy go w interesie nauki, aby nam wskazał miejsce, gdziebyśmy mogli oglądać dokument, za którego wynalazcę chciał uchodzić. Dopiero późniejsze postępowanie profesora, które wszystkich znawców mocno dziwiło, nadało sporowi szersze rozmiary. Już raz wspomnieliśmy, że w „piśmie zbiorowém,“ które niezadługo wyjdzie w Paderbornie pod tytułem: Kłamstwa historyczne, znajdzie się obszerniejszy przebieg całego sporu literackiego. Umieścimy w nich nasamprzód korespondencyą z prof. Oplem, przedruk oryginału breve, wreszcie dokonane przez Opla tłómaczenie wraz z jego komentarzem. Na dzisiaj dość będzie powiedzieć, że prof. Opel, nadawszy rzeczonemu a dotychczas nieznanemu breve mimo woli rozgłos sięgający po za obręb czytelników gazety Magdeburskiéj, zjednał sobie wielką i trwałą zasługę, to jest usunął wielkie kłamstwo historyczne, wiążące się z osobą Papieża Urbana VIII. We wszystkich bowiem podręcznikach i dziełach historycznych obszerniejszego zakroju czytamy, że Papież Urban VIII był wrogiem cesarstwa i cesarza niemieckiego, że sprzyjał potajemnie Szwedom i zaciętemu nieprzyjacielowi Niemiec Gustawowi Adolfowi, i że niepomny na stanowisko Głowy katolickieeo Kościoła, cieszył się z powodzenia oręża protestanckiego, a smucił ze zwycięztw wojsk katolickich. Rzeczone breve zerwało i zniszczyło jak najzupełniéj tę ohydną przędzę zmyśleń i kłamstw bezecnych. Osnowa pisma papieskiego jest pełna sympatyi dla cesarza i jego domu; w reszcie zaś przemawia Urban VIII językiem, którym jako głowa Kościoła przemawiać winien, nie używając wcale w obec protestantów wyrażeń tak drastycznych i obrażających, jakie kładzie w jego usta tłómaczenie p. Opla.

Tak tedy p. Opel znowu okazał się częścią téj siły, która, jak mówi poeta, „dąży do złego, a tworzy dobre.“ Żałować przychodzi, że uczony profesor z Halli niepotrzebnie utrudnił sprawdzenie swego odkrycia.

**Wiedeń,** 12 lipca.

(Wyjazd cesarzewiczostwa do Monachium. — Cholera. — Transport bydła z Galicyi do Węgier.)

(≈) Odwiedziwszy Celowiec, stolicę Karyntyi, arcyksiążę Rudolf i arcyksiężna Stefania wczoraj przyjechali do Monachium, gdzie zabawią kilka dni jako goście księżniczki Gizeli bawarskiéj, siostry arcyksięcia Rudolfa.

Rządowe i miejskie władze austryackie codziennie teraz wydawają rozkazy lub odezwy, dotyczące środków zaradczych przeciwko cholerze, a zwłaszcza dzienniki półurzędowe położenie we Francyi przedstawiają w najgorszém świetle, niezawodnie, aby, napełniając umysły zbawiennym strachem, odwrócić je od zdrożnéj opozycyi. Tymczasem dotąd niebezpieczeństwo nie wydaje się być bardzo blizkiém. Pierwszy wypadek cholery wydarzył się w Tulonie 14 czerwca, a zatém przed miesiącem. Jeżeli dotąd dżuma nie przekroczyła granic Prowancyi i nie dotarła nawet do Paryża, to nie potrzeba koniecznie przypuszczać, że przybędzie do Austryi. Wprawdzie dr. Koch powiedział, że cholera się rozszerzy po całéj Europie, ale dr. Koch nie tylko, jak dziś donoszą z Tulonu, zraził sobie tam wszystkich szorstkiém obejściem, ale nadto słynne jego rzekome odkrycie bacyli cholerycznych, których oprócz niego nikt nie zdołał dostrzedz, nie ma żadnéj praktycznéj doniosłości dopóty, dopóki p. Koch nie poda także odpowiedniego środka do skutecznego zwalczenia tych domniemywanych bacyli. O tych środkach zaś, które pan Koch podaje, wszyscy lekarze francuscy wiedzieli doskonale już przed jego rzekomém odkryciem! Słowem nagła sława p. Kocha zakrawa trochę na szarlatanizm; dopóki więc oprócz jego mniemania nie ma innych oznak, zapowiadających przybycie cholery do Austryi, nie potrzebujemy się tutaj tak bardzo obawiać. Swoją drogą rząd czyni wszystko, aby zarazie zapobiedz. I tak wczoraj pułk arcyksięcia Rainera, stojący w Trydencie, otrzymał nagle rozkaz wyruszenia w góry Lavarona, ponieważ w Trydencie jest teraz wielki napływ rodzin francuskich i włoskich, które się tam schroniły przed cholerą.

Dzienniki węgierskie donoszą o nowych szykanach, któremi rząd tutejszy usiłuje przeszkodzić dostawie bydła z Galicyi do Preszburga. I tak minister handlu zabronił kolejom galicyjskim przewozić bydło wprost przez Stryj do Węgier, a nakazał czynić to tylko dalszą drogą na Bogumin. Potrzeba tylko jeszcze, aby tutejszy minister rólnictwa nakazał właścicielom galicyjskim dostawiać bydło do Wiednia za pewną oznaczoną taksę! Tak może wreszcie, pomimo statutu targowego, mięso stałoby się tańszém w Wiedniu — kosztem Galicyi! Nie pojmujemy téj niedołężnéj apatyi, którą w téj mierze grzeszy Galicya! Jak też można milcząco przyjmować wszystkie najniebezpieczniejsze eksperymenta ministra rólnictwa, zamiast energicznie zaprotestować przeciwko szykanom, które mogłyby zniweczyć jedyną ważniejszą gałęź eksportu galicyjskiego? Zamiast skorzystać skrzętnie z nowéj, wielce dla nas pożądanéj konkurencyi pomiędzy Wiedniem a Preszburgiem, Galicyanie pozwalają rządowi wyrządzać sobie największe szkody.

## NIEMCY.

* Berlin, 13 lipca. Pobyt cesarza w Mainau. Wczoraj (dnia 11 bm.) wieczorem około godz. 7 pojechał cesarz na parowcu do zatoki konstancyeńskiéj. Parowiec, około którego uwijała się znaczna ilość gondoli, z pół godziny spoczywał na kotwicy vis-à-vis strojnéj chorągwiami i banderami ulicy Jeziornéj, na któréj muzyka pułkowa grała. Zbite na ulicy Jeziornéj tłumy ludu, jako téż osady gondoli wyprawiały cesarzowi, który na pokładzie parowca muzyce się przysłuchiwał, entuzyastyczne owacye, wznosząc na cześć jego okrzyki i powiewając chustkami. Dziś w wieczór oficerowie 6 badeńskiego pułku piechoty nr. 114 w Konstancyi dają wielki festyn myśliwski w kostiumach.

— Konferencya kolejowa. „Frankf. Ztg“ donosi z Luzernu pod datą 12 lipca, co następuje: Konferencya zarządów kolejowych niemieckich, austryackich, belgijskich, szwajcarskich i włoskich, która się tu odbyła w dniach 10 i 11 bm., nie zajmowała się uregulowaniem ruchu arlbergskiego, lecz ustanowieniem nowego regulatywu, dotyczącego wymiany wagonów pomiędzy kolejami rzeczonych krajów po północnéj i południowéj stronie Alp. Trzymano się przy tém, o ile to było podobna, przepisów regulatywu stowarzyszenia niemieckiego, do którego, jak wiadomo, należą koleje austryackie, holenderskie, rumuńskie i wielka kolej centralna belgijska. Techniczne wymagania zastósowano jak najściśléj do przepisów art. I finalnego protokułu konferencyi berneńskiéj, dotyczących technicznéj jednolitości kolejowéj z dnia 21 października 1882. Opierając się na téj podstawie wyrażono na konferencyi oczekiwanie, że ten regulatyw stanie się podstawą powszechnéj i jednolitéj umowy nie tylko dla wzwyż wspomnianego ruchu, lecz także i dla wymiany wagonów w ogóle, o ile takowa się w stósunkach kolejowych europejskich praktykuje.

— Pierwsze posiedzenie rady stanu odbędzie się podobno w październiku. Zajmie się ta korporacya natychmiast ważnemi prawodawczemi sprawami, zanim oddane zostaną pod obrady parlamentu. Domysł jednego z korespondentów, że przywrócenie rady stanu będzie oraz zniesieniem rady ekonomicznéj, ma wiele za sobą, lubo stanowcza w téj mierze uchwała jeszcze nie zapadła. W każdym razie mylne jest przypuszczenie, że sejm obradować będzie nad sprawą rady stanu. Zdaje się, że i sprawa obmyślenia lokalu posiedzeń nie będzie podlegała żadnéj trudności; głoszą bowiem, że posiedzenia będą się odbywać w zamku królewskim.

— Tytuń. „Reich-Anzs.“ donosi, iż rada związkowa na posiedzeniu dnia 1 lipca rb. uchwaliła, co następuje: 1) władze zarządzające mogą tym producentom tytuniu, którzy swych zbiorów nie sprzedali aż do 15 października roku po zbiorze następującego, pokredytować opłatę podatku od wagi tytuniowéj aż do 1 marca następnego roku; 2) minimalna kwota kredytowania podatku tytuniowego, o ile chodzi o producentów samych, zniża się od 100 marek na 25.

— Księża w dyecezyi Kolońskiéj, a cholera. Znany jest powszechnie smutny stan dyecezyi Kolońskiéj, obejmującéj 1,600,000 dusz z 314 osieroconemi parafiami. Leży ona na samym krańcu wschodnim państwa, a ponieważ przez nią przechodzi główna arterya komunikacyi z Francyą, cóż łatwiejszego i naturalniejszego, jak przypuszczenie, że gdy się grasująca w południowéj Francyi cholera zagnieździ w Paryżu i zachodniéj Francyi, straszna ta klęska nawiedzi nadreńskie prowincye. Dyspensy najmniejszéj ulgi archidyecezyi kolońskiéj nie przyniosły, bo z przyczyny oddalenia arcybiskupa o obsadzaniu posad opróżnionych mowy być nie może. Strach pomyśleć o tém, coby się to działo, gdyby groźna choroba w te strony zawitała. Setki umierajace bez pociech religijnych, bez opatrzenia sakramentami świętemi, na czyjémżeby sumieniu ciężyły? Chociażby młodym kapłanom dozwolono powrotu i przez szpary chciano patrzeć, jak będą pełnili obowiązki świętego powołania swego, któż za to ręczyć może, że nie będą równie potrzebni w stronach, gdzie obecnie przebywają? Ale lepiéj na ten straszny obraz zapuścić zasłonę i błagać Boga, ażeby przewidywania nasze nigdy się nie ziściły.

— Krzywoprzysięztwa. Dzienniki, a między innemi i pismo nasze, oddawna utyskują na przerażający wzrost krzywoprzysięztw. Nic w tém dziwnego; są to naturalne owoce walki kulturnéj i prądów antireligijnych, których refleks widać w wychowaniu domowém i szkólném. W zeszłym tygodniu wytoczono proces 20 osobom z Krier, Miserau i Poln. Weichsel, a 17 z nich skazano za kłamliwe, przysięgą stwierdzone zeznania, na kary bardzo dotkliwe. Wplątani byli w tę brzydką sprawę i mężczyźni i kobiety, i dopuścili się fałszywego świadectwa, aby przemycarza bydła i jego towarzyszów ocalić od kary.

— Nowe prawo akcyjne ogłoszone niezadługo zostanie; podobno kanclerz je już podpisał, a w tych dniach będzie przedłożone cesarzowi.

—„Kr. Ztg.“ donosi, że przeniesiony do Paryża baron Rotenhahn miał dnia 11 b. m. u Papieża posłuchanie pożegnalne.

— Skład kapituły wrocławskiéj. Dnia 9 m. b. odbyła się w katedrze wrocławskiéj instalacya dwóch kanoników, ks. Ernesta Bergmanna, dotychczasowego plebana w Cerekwicy i Karóla Seltmanna, proboszcza w Neustadt-Eberswalde. Tak tedy kapituła po upływie długiego czasu doczekała się nareszcie kompletnego obsadzenia. Składa się obecnie z następujących członków: 1) z prałatów ks. proboszcza katedralnego dr. Kajzera i dziekana sufragana ks. dr. Gleicha; 2) rzeczywistych kanoników: prałata prof. Lämmera, dr. Lorinsera, Karkera, dr. Wicka, dr. Montbacha, Schalschy, dr. Franza, prałata Spiskiego, Bergmanna i Seltmanna. Kanonikami honorowymi są: książęco-biskupi komisarz Kania w Poniszowicach, prałat Klein w Wrocławiu, proboszcz Assmann w Berlinie, archipresbyter Bannert z Toszka (Tost), ks. dziekan hrabstwa kłodzkiego Hoffmann z Nowéj Rudy, ks. archipresbyter Warnatsch w Głogowie. Do tego dodać należy tytularnych kanoników honorowych w austryackiéj części dyecezyi; ks. suffragana Sniegonia w Cieszynie, i książęco-biskupiego komisarza Michalaka w Skoczowie.

— Piecza o złamanych pracą i wiekiem robotnikach jest przedmiotem artykułu, który jak się zdaje z półurzędowego źródła pochodzi. Jeszcze nic w téj mierze nie postanowiono, ponieważ rząd poprzednio chciałby zasięgnąć zdania znawców. O ile jednak dotychczas wiadomo, ilość robotników, którzy dla wieku i opadnięcia sił nie są zdatni do pracy, jest nader mała. Tak np. pewien inspektor fabryki w prowincyi brandenburgskiéj zaręczył, że potrzeba pensyonowania u robotników daleko rzadziéj zachodzi, niż u rzemieślników, i że zaledwie jeden na sto w skutek trudów i mozołów w fabryce tak osłabnie, iżby go trzeba wspierać. Gdzie ta potrzeba zajdzie, tam gmina kasy ubogich łatwo jéj zadość uczyni.

— Ciekawe szczegóły o znanym dyrekt. pol. Stieberze z czasów starcia między kanclerzem i ówczesnym prezesem policyi Bernuthem podaje „Wes. Zeit.“ Korespondent mówi:

Po rozpoczęciu „nowéj ery“ Stieber powszechnie wzgardzony poszedł na odstawkę. Dopiéro po zamachu Blinda powołał go ks. Bismarck, dał mu podczas wyprawy do Czech posadę dyrektora polowéj policyi i polecił mu czuwać nad bezpieczeństwem osoby króla i prezesa ministrów. P. Stieber począł natychmiast tropić spiski i kazał trzem policyantom zrobić rewizyą w domu wojskowego dostawcy Eppnera, który miał niby dopuścić się oszustw i wdać się w zdradzieckie zmowy z rządem bawarskim. Wszystko naturalnie było zmyślone, a Eppner udowodnił swoją niewinność. Ponieważ jednak czuł się pokrzywdzonym na honorze i kredycie u kupców, p. Bernuth mu oddał wizytę i przeprosił go za turbacye policyjne. Potém zacytował przed siebie trzech policyantów, dał im srogi wygowór, nałożył na nich kary porządkowe i zakazał im słuchać Stiebera. Ten zaś wniósł zażalenie do prezesa ministrów za przeszkody, jakie mu stawia p. Bernuth w jego patryotyczném działaniu. Hrabia Bismarck natychmiast wezwał ministra spraw wewnętrznych, aby rozkazał panu prezesowi policyi oddać rzeczonych trzech policyantów pod dyspozycyą Stiebera a nałożone na nich kary porządkowe umorzył. Hr. Eulenburg usłuchał rozkazu. Denuncyacya Eppnera przeciw Stieberowi o nadużycie władzy spełzła na niczém, i tak się cała sprawa skończyła. Wszakże wyjaśnia ona niedawne skargi kanclerza na postawę tutejszéj policyi po znanym zamachu Blinda.

— Odjazd cesarza z Majnau do Gastein miał nastąpić dziś dnia 14 lipca o godz. $10^3/_4$ przed południem.

— Wiec narodowo-liberalny prowincyi nadreńskich odbył się w niedzielę dnia 13 lipca. Wzięło w nim udział 2500 osób. Zagaił go dyrektor gimnazyalny dr. Jäger z Kolonii. Prócz niego przemawiali posłowie sejmowi dr. Ennecerus i dr. Graf, członek parlamentu Eynern i jeneralny sekretarz frakcyi, Jerusalem. Zgodzono się na rezolucye heidelberską i berlińską, jako téż politykę kolonialną ks. Bismarcka.

## FRANCYA.

* Paryż, 11 lipca. Rewia w czasie uroczystości narodowéj została zakazana, za to 20 paryskich batalionów uczniów, razem 8 tysięcy głów, odbędzie publiczną paradę w czasie uroczystości. Są oni umundurowani, jak wojsko. Zabawka ta nie jest tania; paryska rada gminy od 3 lat przeszło półtora miliona fr. wydała na nią. Biedniejsi uczniowie otrzymują mundury bezpłatnie. Innym wydatek 19 i pół fr. za mundur ułatwiony przez tygodniową odpłatę.

— Na drodze żelaznéj zachodniéj, w bliskości dworca Bayeux, zderzyły się dnia 10 b. m. dwa pociągi. Pociąg osobowy wpadł na pociąg towarowy, 40 osób odniosło rany, nikt nie zginął, ale wielu jest ciężko rannych, 4 wagony zostały zdruzgotane.

— Minister spraw wewnętrznych hr. Waldek Rousseau dnia 15 b. m. wyjeżdża do Tulonu i Marylii w towarzystwie ministra robót publicznych Raynala.

## WŁOCHY.

* Rzym, 11 lipca. P. Pindtera Polacy. Czytamy w „Moniteur de Rome“: Przed dziesięciu dniami umieściliśmy artykulik o kolonizacyi niemieckiéj, zaczerpnąwszy naszych wiadomości ze źródeł pism niemieckich. Zaznaczyliśmy prosto i bez ogródki wielki ruch narodowy na korzyść osad niemieckich, dodając, że to zjawisko zasługuje na to, by zwrócić na siebie uwagę powszechną.

Ten niewinny artykulik, pozbawiony wszelkiéj skrytéj myśli, chęci polemiki i podejrzliwości, zaniepokoił p. Pindtera, kierownika „Nordd. Allg. Ztg.“.

Czyni on nam wprost wyrzuty, żeśmy chcieli zaczepić nieufność między Niemcami i Rosyą na korzyść Polaków.

Biedni Polacy! Odkąd p. Pindterowi tak się poszczęściło w jego ostatniéj wyprawie przeciw Stolicy św., wsuwa wszędzie Polaków ..... nawet do polityki kolonialnéj.

Takie polemiczne zaczepki o tyle przynajmniéj dobre, że zwalniają od odpowiedzi.

— Napaść. Pozbawiony urzędu prof. Sbarbero wydaje dzienniczek pod tytułem „Wąwóz Kaudyński“, którego ton jest wręcz przeciwny wszelkiemu pojęciu przyzwoitości. Zaczepki jego były skie-

rowane mianowicie przeciw rodzinie dawniejszego ministra oświaty Bacellego. Otóż syn tego dygnitarza spotkał p. eksprofesora na Piazza colonna i publicznie go wypoliczkował. Drugi akt dramatu odbył się w biórze policyjném, a trzeci odegrany zostanie przed kratkami sądowemi.

— Kartagina. Starodawna stolica św. Cypryana odżyje na nowo. Kardynał Lavigerie uzyskał podobno w Rzymie pozwolenie utworzenia dyecezyi kartagińskiéj; na cel ten zebrał dostojny książę Kościoła 2 miliony franków — i rozpocznie w krótcę budowę katedry, seminaryum i gmachu dla Biskupa. Kardynał nie potrzebuje wcale pomocy rządu francuskiego do uskutecznienia tego dzieła.

## HISZPANIA.

* Madryt, 12 lipca. Pożar. Jedna z najpiękniejszych zbrojowni w świecie, sławna „armerya“ w Madrycie, zgorzała w nocy z czwartku na piątek. Obejmowała ona zbroje cesarzy i królów tak delikatnéj i pięknéj roboty, jak je kiedykolwiek ręka ludzka zrobić zdołała. Pomiędzy zbrojami w środku wielkiéj sali świeciły przedewszystkiem zbroje Karola V., Filipa II., Krzysztofa Kolumba z pięknemi srebrem i złotem wykładanemi ozdobami. Pomiędzy temi figury artystyczne Indyan, Afrykanów, Chińczyków z piórami i łukami, obok w złoto i srebro odzianych Mandarynów. Nad ścianami zbroje margrabiego Peccary, poety Garcilaso de la Vega i margrabiego Santa-Cruz wśród zawieszonych sztandarów arabskich, perskich i maurytańskich. Miecze starych rycerzy i książąt zachowane były w osobnych szafach ze szkła, najsławniejsze z nich były kiedyś własnością księcia Condé, Izabeli Katolickiéj, Filipa II., Ferdynanda Corteza, hr. Olivarez, Jana austryackiego i Cida. Znajdował się tam także i hełm ostatniego króla maurytańskiego w Granadzie Boabdila, puklerz Franciszka I,, krzesło polowe Karola V. Osobne miejsce zajmowały trofea zwycięstw nad Turkami, ubiory Ali paszy, który zginął pod Lepanto, i synów jego. Gdzie tylko oko się zwróciło, dostrzegało siodeł królewskich, herbów, dział, bębnów, pamiątek i obrazów z dawnych czasów od czasu panowania Gotów do bitwy pod Tetuanem, od Meksyku do Chin. Jedném słowem był to zbiór skarbów i dzieł sztuki, zaledwie drugi taki gdzie w świecie istnieje tak wspaniały, starożytny i bogaty; dziś z tego wszystkiego gruzy i resztki nieforemne, bez śladu dawnéj piękności.

## Cholera.

Dr. Kłodzianowski, konsularny lekarz austryacki w Aleksandryi, który jako członek międzynarodowéj komisyi sanitarnéj ściśle badał cholerę w latach ubiegłych, oświadcza, że grzybek choleryczny nie przenosi się powietrzem tylko przez ludzi i przedmioty służące do ubioru. Że tak jest, dowodem doświadczenia zyskane na pielgrzymach idących corocznie do Mekki. Cały świat zna rolą, jaką gra pielgrzymka do Mekki w rozszerzaniu epidemii azyatyckich. Przybywają tam dziesiątki tysięcy znużonych, brudnych, źle żywionych ludzi i mieszczą się w ściśniętych tłumach; jeźli jedna osoba lub więcéj w jedném gronie zarodkiem epidemii dotknięta, to ten zarodek udziela się wkrótce zebranym tłumom. Następuje potém kwarantanna, która nie odbywa się lazaretach, lecz w namiotach stanowiących osobne obozy, oddalone jeden od drugiego na pół kilometra. Nigdy nie zdarzyło się jeszcze, ażeby mimo tak bliskiego sąsiedztwa, cholera przenosiła się z obozu do obozu.

Jeśli w jednym takim obozie pokaże się cholera, to natychmiast następuje desinfekcya rzeczy i namiotów i przeniesienie obozowiska o kilometr mniéj więcéj od dawnego miejsca. Po przeniesieniu się obozu ustaje zwykle epidemia. W roku 1881 mieliśmy, powiada dr. Kłodzianowski około 30,000 pielgrzymów w kwarautannie, z których umarło około 2 tysiące. Przez trzy miesiące nie zdołano cholery uspokoić, dopiero desinfekcya i zmiana miejsca skutkowała. Działo się to niejako pod bramami Egiptu, a jednak w Egipcie wtenczas cholera nie grasowała. Dowód dostateczny, że powietrze cholery nie przenosi. Tym sposobem widoczna, że cholera może być na pewne miejsca ograniczona, jeśli się tamuje ruch osób i przewóz rzeczy.

Z powodu listu p. Klaczki, który powtórzyliśmy przed kilku dniami, „Gazeta Lwowska“ otrzymała pismo od prof. dr. Szachowskiego, w którém tenże wbrew twierdzeniu p. Klaczki utrzymuje, że okolice obfitujące w kopalnie nafty nie były wcale wolne od epidemii cholerycznéj. Tak np. podczas ostatniéj większéj cholery w Galicyi w roku 1872 czy 1873, pisze dr. Szachowski, miejscowości naftodajne tak wybornie sprzyjały rozwijaniu się cholery, że w wielu wsiach. których grunta zajęte są przeważnie przez kopalnie nafty, cholera zabrała większą część mieszkańców. W Męcinie Wielkiéj, w Ropicy Ruskiéj i w niektórych innych wsiach w Gorlickiém ludność pozostała przy życiu uciekła, zostawiwszy chorych i umierających na łasce srożącéj się epidemii, tak, iż nie było komu grzebać umarłych. Musiano robić formalną obławę na grabarzy, a nie mogąc ująć odpowiedniéj liczby wieśniaków, chwytano włóczących się cyganów i kazano im grzebać umarłych.

O nieczystości w Paryżu wydał pewien Anglik, kryjący się pod nazwą „brutal Saxon,“ broszurkę, która w sześciu tygodniach wyszła w trzecim nakładzie pod tytułem „John Bulls Neighbour.“ W broszurce téj opisuje stósunki sanitarne w kilku dzielnicach miasta Paryża.

W St. Denis n. p. są domy, mające 5 do 6 piętr, wązkie, ciemne i nadzwyczaj brudne, schody pełne brudu, sienie pełne nagromadzonéj nieczystoóci, z murów buchają wyziewy ze zgnilizny i wilgoci; po ulicach pełno gnijących odpadków, wśród których uwijają się szczury, psy i koty. O ciepłéj porze jest dzielnica ta najskuteczniejszą propagatorką cholery, tyfusu i innych chorób. Ludzie wiodący tutaj zatrute życie, są czartami w postaci ludzkiéj.

Kobiety, czyste megery, a mężczyzni bandyci, czyhający na łup. Dzieci starzeją się przed czasem, rosną bez wstydu, moralności i religii. Rodzą się, jak psy nieledwie, umierają i jak psy bywają chowani. Pisał to Anglik o Paryżu, zapomniał tylko dodać, że Londyn Paryżowi pod tym względem wcale nie ustępuje, — jeśli go nie przewyższa.

Dziennik oportunistyczny „Paris“ donosił w tych dniach, że prof. dr. Koch jeździ po Francyi w interesie firmy kupieckiéj niemieckiéj, aby towar swój kwas karbolowy sprzedać drogo.

Jako dowód przytacza ten dziennik paryski tę okoliczność, że prof. Koch w wykładzie swym w Tulonie o cholerze polecał kwas karbolowy.

(Panika w Rzymie.) Nawet w czasach, w których cholera azyatycka srożyła się z całą gwałtownością we Włoszech, nie przejmowała mieszkańców Rzymu bojaźń tak wielka, jak właśnie w chwili obecnéj, kiedy niebezpieczeństwo istnieje dopiero w wybujałéj nieco wyobraźni, i kiedy rząd poczynił ze swéj strony wszystkie możliwe środki zaradcze, zmierzające do odparcia niemiłego gościa. Z wszystkich miast ludniejszych ucieka ludność gromadnie w góry i lasy, a Rzym wyludnił się prawie zupełnie, tak, że robi wrażenie miasta opuszczonego. Obie wyspy: Sycylia i Sardynia przerwały zupełnie komunikacyą z stałym lądem i na wybrzeżach swoich ustawiły silny kordon wojskowy, który nie wpuszcza na ląd ani podróżnych, ani téż towarów przesłanych z zagranicy. Komunikacya za pomocą parowców została powstrzymaną, a przesyłki pocztowe dostają się na obie wyspy tylko za pomocą małych łodzi, których właścicielom nie wolno wysiadać na ląd. Podróżni, przybywający nawet z takich okolic, gdzie o cholerze nikt nie słyszał, podlegają bardzo surowéj kwarantannie, a zarazem muszą przemyśliwać nad środkami, za pomocą których mogliby się dostać na stały ląd. I tak np. chcąc z Neapolu dostać się do Sycylii, trzeba koleją jechać na Reggio, ztamtąd zaś trzeba łódką najętą przeprawiać się do Mesyny, gdzie znowu w szpitalu powszechnym trzeba odbyć dziesięciodniową kwarantannę, a to nawet wówczas, gdy się przybywa z okolic, w których panują najlepsze stósunki sanitarne. Łatwo pojąć, że takie stósunki wywierają wpływ szkodliwy na przemysł i handel i jeżeli stan ten potrwa czas dłuższy, można przygotować się na liczne niopowodzenia ekonomiczne i finansowe. Włoscy wyspiarze nie troszczą się o to; izolowali się oni zupełnie i dzisiaj podróż z Neapolu do Palermo jest połączona z nierównie większemi trudnościami, niż podróż z któregokolwiekbądź miasta włoskiego do Ameryki. Ale ten popłoch powszechny i bojaźń cholery oddziałały także na prace parlamentarne, albowiem deputowani, mimo uroczystego przyrzeczenia, że nie opuszczą Rzymu dopóki najważniejsze przedłożenia rządowe nie zostaną załatwione, ulegając trwodze, rozpierzchli się na wszystkie strony, tak, że Izba nie może już zebrać się w komplecie i musiano zarządzić ferye latowe.

Papież i cholera. „Italia“ donosi, że Papież, chodząc z kilku osobami dworu swego po galeryi Rafaela, kiedy w toku rozmowy zaczęto mówić o cholerze, wspomniał o śmierci Kardynała Altieri w czasie cholery w Albano w r. 1867. Jednocześnie oświadczył, iż, gdyby klęska ta nawiedzić miała Rzym, duchowieństwo winno spełnić obowiązek i wesprzeć municypalność miasta; dodał, że nikomu w Watykanie nie wolno opuścić stanowiska, i że on sam, Ojciec św., pierwszy będzie który da przykład poświęcenia.

W Izbie deputowanych w Paryżu przyjęto wniosek o wyznaczenie dwóch milionów franków dla miast dotkniętych cholerą.

Lyon, 12 lipca. Dziś przed południem umarła 1 osoba na cholerę. Profesor dr. Koch przybył tudotąd i zwiedzał miasto.

Tulon, 12 lipca. Od wczoraj wieczora do dziś wieczora umarły tu 22 osoby na cholerę.

Marsylia, 12 lipca. Od wczoraj wieczora umarły tu na cholerę do dziś wieczora **63** osoby.

Paryż, 14 lipca. Wczoraj od rana do wieczora umarło na cholerę w Tulonie osób 8, w Marsylii **32**.

## Kronika
## miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 14 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał sekretarzowi uniwersytetu Nadbylowi we Wrocławiu order orła czerwonego czwartéj klasy.

* **Na OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 91,62 marek. Parafia Śmiełowska 5,25 marek. — Razem 96,87 marek.

* **Na dotkniętych gradobiciem w Wrzesińskiém.** Z przeniesienia 70 marek. Parafia Gniewkowska 6 marek. — Razem 76 marek.

* **Na dotkniętych gradobiciem w Mogilnickiém.** Z przeniesienia 18 marek. Parafia Gniewkowska 6 marek. — Razem 24 marek.

* **Na powodzią dotkniętych w Prusach Zachodnich.** Z przeniesienia 20 marek. Parafia Gniewkowska 5,50 marek. — Razem 25,50 marek.

* **Na powodzią dotkniętych Galicyan.** Z przeniesienia 287,50 marek. Parafia Gniewkowska 6 marek. — Razem 293,50 marek.

* **Na powodzią dotkniętych w Królestwie.** Z przeniesienia 256,50 marek. Parafia Gniewkowska 6 marek. — Razem 262,50 marek.

* **Poznański „Tageblatt“** nie może przyjść do siebie po naszym artykule p. t. „Uroszczenia.“ Gniewa go bardzo, żeśmy jego uwagę „jakoby korespondencye o majówkach, na których nie wykrzykuje się na cześć niemieckiéj ojczyzny — pisywali nauczyciele.“ nazwali „denuncyacyą“ — i w zacietrzewieniu najwyższém pragnie dowieść, że to nie on, lecz właśnie polskie pisma denuncyują bezustannie urzędników nauczycieli, a nawet Palaków, za co następnie bywają karane przez sądy. „Tageblatt“ w zapale walki traci zdolność pojmowania i rozróżniania pojęć. Jeżeli np. „Kuryer Pozn.“ napisze, że śp. ks. Rzeźniewski ekskomunikował tego a tego proboszcza rządowego — i za to redaktor jego skazany zostanie na 6 miesięcy więzienia — to to nie jest denuncyacya: jeśli „Kuryer Pozn.“ napisze, że ten lub ów inspektor niemczy dzieci polskie — to to nie jest denuncyacya; — ale jeśli „Tageblatt“ napisze bez wszelkiego dowodu, że korespondencye ztąd a ztąd o odbytych tamże majówkach piszują nauczyciele — to „Tageblatt“ tych nauczycieli denuncyuje. To jest rzeczą jasną, jak na dłoni, a w danym razie jeszcze ta denuncyacya jest oparta na nieprawdzie, bo przynajmniéj do nas nauczyciel żaden nie pisał korespondencyi o majówkach.

Tego „Tageblatt“ nie chce, czy nie może pojąć i zupełnie niepotrzebnie się gniewa, gdy mu się prawdę w oczy powie.

„Tageblatt“ jeszcze i teraz żąda uporczywie okrzyków na cześć niemieckiéj ojczyzny, i nazywa to brakiem patryotyzmu, jeśli Polacy takich okrzyków nie wznoszą. Przekręca też nasze argumentacye i twierdzi, jakobyśmy za zasługę poczytywali Polakom, iż nie brali udziału w zamachu na cesarza pod Lipami i w Niederwaldzie.

My powiadamy tylko tyle, że tam, gdzie obowiązek tego wymaga, tam Polacy nauczyciele i urzędnicy nie cofną się od wzniesienia okrzyku na cesarza, chociaż w zamian jak n. p. tu w Poznaniu w roku bieżącym nasłuchać się muszą impertynencyi od osób, po których by się tego wcale nie spodziewali.

Tam atoli, gdzie tego obowiązku nie ma, tam im go „Tageblatt“ narzucać nie ma prawa, boć i redakcya „Tageblattu“ nie chodzi co dzień po ulicach aby wykrzykiwać na cześć ojczyzny niemieckiéj.

Niech „Tageblatt“ i jego redakcya pojmie i zrozumie nareszcie, że my Polacy mamy ojczyznę własną, mamy przeszłość dziejową nie gorszą, jeśli nie szlachetniejszą od niemieckiéj, i że mamy nawet od królów pruskich patent na miłowanie téj ojczyzny.

Poddani z nieszczęśliwym zbiegiem wypadków pod berło pruskie, mamy obowiązek słuchać téj władzy, pełnimy to, co do nas należy, płacimy podatki, nie występujemy przeciw prawom, dopominamy się na drodze legalnéj praw naszych — a chociaż nie uważamy to za zasługę, że nie bierzemy udziału w zamachach na cesarza, to z drugiéj strony Niemcom za cnotę poczytać nie możemy, że się targają na osobę swego monarchy.

Dwóch ojczyzn mieć nie możemy, jak nie moglibyśmy dwom Panom służyć wedle słów Pisma św., bobyśmy względem jednego byli obłudnymi.

Niech się „Tageblatt“ uspokoi — my spełnimy co do nas należy — a jeśli nam wymawia, że nas czasem sądy pruskie powołują przed swe kratki, to niech sobie pozwoli przypomnieć, że i jego redaktor skazany został na dwa miesiące wieży i to **za obrazę majestatu.**

* **W nocy** z soboty na niedzielę około godziny 2 zastrzelił żołnierz z 6 pułku, stojący na posterunku przy bramie Dębińskiéj, sierżanta z 99 pułku, który powracał do miasta w towarzystwie jakiéjś dziewczyny. Żołnierz, widząc to towarzystwo, powracające w tak późnéj porze, zapytał się sierżanta o kartę urlopową, a gdy mu jéj pokazać nie chiał, gdy nawet rzucił się na posterunek, wtenczas tenże zrobił użytek z przysługującego sobie prawa i strzelił do napastnika, który, ugodzony kulą, padł natychmiast trupem. Dziewczynę ową wzięto do protokułu i odstawiono do policyi. — Bliższe szczegóły wykaże śledztwo.

* **Dowiadujemy się** z zamieszczonego drugostronnie ogłoszenia, że nasz współobywatel, pan Antoni Pfitzner po 25-letnim istnieniu swego hurtowego handlu win, zakupił w tych dniach na Węgrzech w Mad pod Tokajem, posiadłość składającą się z zabudowań i kilku winnic szlachetniejszych gatunków, oraz, że tamże założył filią swego interesu wina węgierskiego tak, że na żądanie zamówienia i wysyłki wprost z Węgier uskutecznionemi być mogą.

Ciesząc się z tak pomyślnego rozwoju handlu naszego współziomka, życzymy firmie jego w powiększonym zakresie działania jak najlepszego powodzenia i uznania odbiorców.

* **Z miasta.** Wdzięczność należy się Szanownéj Redakcyi, że przypomniała ponownie potrzebę uregulowania zgniłéj Warty. Zaiste trzeba widzieć na własne oczy to zgniłe, cuchnące bagnisko, istniejące w środku naszego miasta, aby uwierzyć, że coś podobnego może w ogóle egzystować przy tak wysławianéj pruskiéj administracyi! Policya sanitarna i magistrat miejski mają sumienny obowiązek postarać się, aby to gniazdo zabójczych miazmów raz na zawsze usunięte zostało, obowiązek tembardziéj naglący wobec zbliżającego się niebezpieczeństwa cholery. — Wszakże na właścicieli domów policya umie wpłynąć i użyć środków skutecznych, iżby ich zmusić do płókania ścieków, do czyszczenia dołów i kloak; a nie miałaby mieć sposobów na to, aby fiskusa wojskowego zniewolić do uprzątnienia bagniska, które on sam stworzył przez wybicie tego kanału, za którego istnienie przeto całkowitą winę przyjąć musi na siebie? Łatwy zresztą jest sposób, aby bagnisko to usunąć; nie potrzeba nic więcéj, jak żeby rów który przeżyna środkiem cały kawał, a w którym zbierają się ścieki z miasta, z drugiego także końca przez groblę berdychowską połączyć z Wartą, aby tym sposobem z stojącéj kałuży zrobić strumień bieżącéj wody, któraby zapobiegała stagnacyi odpływów miejskich, i spłókiwała je do rzeki. Na to przecież fiskus wojskowy będzie miał środki, magistrat zaś wraz z policyą powinny wiedzieć, jakiemi drogami w razie oporu jego możnaby go i zmusić do wykonania téj roboty. Caveant consules!

* **Podczas jarmarku** w dniu 7 b. m. skradziono księdzu A. przy budzie jarmarcznéj na Starym Rynku, w któréj zakupił grzebień, portmonetkę, w któréj się znajdowało 210 marek w 20 i 10-markówkach, nota 200-markowa, węgierski dukat, srebrna moneta z wizerunkiem Piusa IX, medalik z Matką Boską z Górki duchownéj, naparstek, igielnik i mały krzyżyk hebanowy wykładany bronzem. Ksiądz A. albo zostawił portmonetkę tę w owéj budzie, albo téż skradziono mu ją z kieszeni.

* **W Łobżenicy** było w dniu 4 b. m, 117 koni i 130 sztuk bydła rogatego.

* **W Wyrzysku** odbył się w dniu 11 b. m. targ na remonty. Przedstawiono w ogóle 29 koni, z których zakupiono 15, płacąc w przecięciu za konia 600 marek.

* **Na manewra** V i VI korpusu, które się w r. b. odbędą w okolicy Rawicza, ma przybyć na kilka dni, i to prawdopodobnie 3 i 4 września, następca tronu.

* **W Szubinie** wybuchł w zeszły wtorek około godziny 7 wieczorem ogień w stodole obywatela Wilhelma Mantheya. Jako podejrzaną o podpalenie aresztowano wyrobnicę Katarzynę Witkowską, a ta zeznała, że ją do podpalenia namówił kupiec Mosiek Zadek u którego służyła. Jeszcze więc w nocy postawiono straż policyjną przed pomieszkaniem Zadka, a w dniu następnym aresztowano go i syna jego. Tak Zadkowie jak i Witkowska znajdują się obecnie pod zamkiem w więzieniu szubińskiego sądu okręgowego.

* **Obligacye powiatu międzyrzeckiego.** Stany powiatu międzyrzeckiego uchwaliły na dniu 20 listopada 1883 r. zaciągnąć z funduszu inwalidów pożyczkę w sumie 180,000 marek na zapłatę gruntów pod kolej ze Zbąszynia do Międzyrzecza. Obecnie uzyskał powiat ten przywiléj wygotowania niewypowiedzialnych tak przez wierzyciela jak i dłużnika obligacyi pożyczkowych w ogólnéj sumie 186,000 marek. Obligacye te wygotowane będą po 2000, 1000, 500 i 200 marek, oprocentowane po 4 proc., i odpowiednio amortyzowane.

* **Z Berlina** donoszą nam, iż tamże w dniu 12 b. m. rodak nasz, p. Maksymilian Bielawski z Pleszewa złożył świetny egzamin asesorski.

* **Warta** nie porobiła u nas, o ile wiemy, żadnych szkód. W Królestwie Polskiém, jak donosi „Kaliszanin“, wylew Warty zrządził strat w sianie, zbożu i ziemniakach w powiecie sieradzkim na 15,380 rs. W Biskupicach, Żerosławicach i Kowalach straty wynoszą 2000 rs., w Glinném 3000 rs., w Dzierżążnie 1880 rs., w Włyniu 7000 rs., w Kamionach 1000 rs. W powiecie tureckim woda zalała łąki w gminach Grzybki, Ostrów wartski i Bartochów przyczyniając szkodę w sumie 10,000 rs. W woli Świnieckiéj wylew Neru, rzeki pobocznéj Warty, spowodował staty 3000 rb.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 15go lipca Rozesł. św. Ap. Wschód słońca o godzinie 3 minut 53. Zachód o godzinie 8 minut 17.

## TELEGRAMY.

Londyn, 11 lipca. Telegram z San Francisco donosi, że w mieście Shao-Shing-Fu wybuchło powstanie. Miasto zajęli powstańcy.

Bruksela, 11 lipca. Minister finansów Malou w piśmie do prezydenta stronnictwa niepodległych w imieniu całego gabinetu oświadczył, że ministeryum nie ma wcale zamiaru włożenia cła importowego na zboże, mąkę lub chleb.

Haga, 12 lipca. Izba pierwsza przyjęła wniosek, dotyczący pożyczki 60 milionów, oraz traktatu handlowego, zawartego pomiędzy Francyą a Niederlandami.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

### *Prenumerata.*

**Na Podręcznik dla dozorów szkólnych,** mający wyjść pod koniec sierpnia

a) złożyli przedpłatę na ręce ks. dr. Kanteckiego:

37—39. Hr. St. Czarnecki z Pakosławia 3 egz.
40—42. Ks. proboszcz Jarochowski z Pempowa 3 marki.
43. Ks. proboszcz Chybicki ze Stęszewa 1 egz.

* *Dr. Witold Skarzyński,* szanowany nasz poseł do parlamentu, wydał własnym nakładem, przekazując czysty dochód na rzecz Towarzystwa czytelni ludowych, Siedm odczytów od roku 1878—1882 8 str. 282. Szanowny autor pomieścił tu najprzód swe rozprawy jakie czytał w Poznaniu w roku 1878 na rzecz Towarzystwa pomocy naukowéj dla dziewcząt polskich (O pracy; pojęcie pracy i jéj definicya — Praca ludzka jako zjawisko w świecie, w historyi i w życiu jednostki); daléj rozprawy „O wpływie kobiet na stósunki społeczne i polityczne każdego narodu a w szczególności na społeczeństwo nasze i sprawę naszą narodową“, — „Na czém polega i jak się objawia patryotyzm w stronnictwach narodu pozbawionego samodzielnego bytu politycznego“. — Odczyt miany na sejmiku w Toruniu w r. 1881 „O kwestyi żydowskiéj w cesarstwie niemieckiém ze stanowiska ekonomicznego“, — daléj odczyt na sejmiku w r. 1882 „Reforma ekonomiczno-społeczna i finansowa ks. Bismarcka ze stanowiska narodowego polskiego“, — wreszcie odczyt miany na walném zebraniu Centralnego Towarzystwa gospodarczego dnia 28 lutego 1882 w Poznaniu „System handlu celnego i ceł opiekuńczych w obec rólnictwa“.

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 13 lipca.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Ksiądz proboszcz Brandowski z Borku, ksiądz Smigielski z Cerekwicy, Geest z familią z Ostrowa, Zochoch z Wrocławia, Buczkowski z Konojadu, Smyczyński z Lignicy, pani Reymond z synem z Konina, pani Dudaj z córką z Sieradza, Sternal z żoną z Turwi, Ziegler z Berlina, Klonowski z Królestwa Polskiego, Brukwicki z Modrzewia, Musolff z Wągrówca, Ponikiewski z Wiśniewa, Stachowski z familią z Lubasza.

## GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) **Poznań,** 14 lipca (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogod.

Żyto słabo

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano — cent. na lipiec 143,50 pł. lipiec-sierpień 142,— płac., sierpień-wrzesień 141.— płac., wrzesień-październik 140,— płac. październik-listopad 140,—.

Okowita: słabo

Cena wypowiedziana —,—. Wypowiedziano —, — litr. lipiec 48,30 płc., sierpień 48,40 płac., wrzesień 48,40 płac., październik 47,40 płacono, listopad 46,60—47 płac., grudzień 46,30, styczeń 46,30 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 48,50 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 143,50, lipiec 143,50, lipiec-sierpień 142,— sierpień wrzesień 141, wrzesień-październik 140,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana 48,20 mrk., lipiec 48,20, sierpień 48,40, wrzesień 48,40, październik 47,40 mrk., listopad 46,60 mrk., grudzień 46,30 mrk.. w miejscu bez beczki 48,40 mrk.

**Ceny targ. w Poznaniu** dnia 14 lipca 1884.

| | | TOWAR piękny | | średni | | pośledni | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica | 100 kilg. | 19 20 | | 18 30 | | 17 60 | — — |
| Żyto | - | 14 80 | | 14 40 | | 14 20 | — — |
| Jęczmień | - | 16 — | | 15 20 | | 14 20 | — — |
| Owies | - | 16 20 | | 15 20 | | 14 20 | — — |
| Groch wrzący | - | — — | | — — | | — — | — — |
| Groch na paszę | - | — — | | — — | | — — | — — |
| Kartofle | - | 3 80 | | 3 50 | | — — | — — |
| Łubin żółty | - | 11 — | | 10 — | | — — | — — |
| „ niebieski | - | 9 50 | | 8 20 | | — — | — — |
| Rzepik zimowy | - | 24 — | | 23 50 | | — — | — — |
| Rzep zimowy | - | — — | | — — | | — — | — — |
| Wyka | - | — — | | — — | | — — | — — |

**Urzędowe sprawozdanie targowe**
komisyi targowéj w mieście Poznaniu
Poznań, dnia 14 lipca 1884.

| Przedmiot. | | TOWAR dobry M. | ₰ | śred. M. | ₰ | pośle. M. | ₰ | w przecięciu M. | ₰ |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszen. | najw. za 100 kl. | — | — | — | — | — | — | — | — |
| | najn. - | — | — | — | — | — | — | | |
| Żyto | najw. - | — | — | 14 | 50 | 13 | 90 | 14 | 07 |
| | najn. - | — | — | 14 | 20 | 13 | 70 | | |
| Jęczm. | najw. - | — | — | 15 | 30 | 14 | 20 | 14 | 52 |
| | najn. - | — | — | 14 | 60 | 14 | — | | |
| Owies | najw. - | — | — | 16 | 80 | 15 | 20 | 15 | 75 |
| | najn. - | — | — | 15 | 50 | — | — | | |

| | | Inne artykuły. najw. M. | ₰ | najniż. M. | ₰ | w przec. M. | ₰ |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Słoma | prosta za 100 kl. | 4 | 75 | 3 | 25 | 4 | — |
| | targana - | — | — | — | — | — | — |
| Siano | - | 5 | 60 | 3 | 25 | 4 | 42 |
| Groch | - | — | — | — | — | — | — |
| Soczewica | - | — | — | — | — | — | — |
| Fasola | - | — | — | — | — | — | — |
| Kartofle | - | 4 | — | 3 | — | 4 | 55 |
| Wołowina | kulka za 1 kl. | 1 | 40 | 1 | 20 | 1 | 30 |
| | od brzucha - | 1 | 20 | 1 | — | 1 | 10 |
| Wieprzowina | - | 1 | 40 | 1 | — | 1 | 20 |
| Cielęcina | - | 1 | 20 | 1 | — | 1 | 10 |
| Skopowina | - | 1 | 20 | 1 | 40 | 1 | 10 |
| Słonina | - | 1 | 50 | 1 | 80 | 1 | 45 |
| Masło | - | 2 | 20 | 1 | — | 2 | — |
| Jaja | za kopę | 2 | 40 | 2 | 20 | 2 | 25 |

## Telegram giełdowy
## Kuryera Poznańskiego.

**Berlin,** 12 lipca 1884. (Kursa końcowe.)

### Ziemiopłody.

**Pszenica** słabiéj
lipiec-sierpień 168,—
wrześ.-paźdz 170,25
**Żyto** słabo
lipiec 149,25
lipiec-sierpień 147,—
wrześ.-paźdz. 145,—
**Oléj rzep.** spok.
lipiec 53,20
wrześ-paźdz. 52,20
**Okowita** słabo
w miejscu 50,—
lipiec-sierpień 49,90
sierpień-wrześ. 50,—
wrześ.-paźdz 49,40
paźdz.-list. 48,40
list.-grudz. 47,70
**Owies**
lipiec 139,25
Wyp.-żyto wsp. —,—
Wyp.-okow. kw. 10,000

### Kapitały.

Galic. akc. k. 116,80
Pr. consol. 4% 103,10
Pozn. listy z. 101,70
Pozn. listy rent. 101,50
Austr. banknoty 167,75
Austr. renta złota 86,30
Austr. losy 1860 120,75
Włochy 94,10
Rumuny 104,25
Ros. banknoty 204,50
Ros.-ang. pożyczk. 91,60
Pol. 5% listy zast. 61,90
Pol. lik. l. zast. 56,—
Kredyty 505,—
Koléj państwowa 536,—
Lombardy 246,—
Usposob. spok.

**Szczecin,** 12 lipca 1884 (Kursa końc.)

**Pszenica** słabo
lipiec-sierpień 174,50
wrześ.-paźdz. 176,—
**Żyto** słabo
lipiec-sierpień 145,—
wrześ.-paźdz. 142,—
**Rzepik**
w miejscu —,—
**Oléj rzep.** wyżéj
lipiec 53,50
w miejscu
wrzesień-paźdz. 52,50
**Okowita** spok.
w miejscu 50,70
lipiec-sierpień 50,20
sierpień-wrześ. 50,30
wrześ.-paźdz. 49,80
**Petroleum**
w miejscu 7,75

Szanownym moim klientom donoszę niniejszem uprzejmie, że dla większego i skuteczniejszego rozwoju mego hurtownego handlu win, zakupiłem na Węgrzech w mieście handlowem **Màd pod Tokajem kilka pierwszorzędnych winnic** z należącemi do tego zabudowaniami, założywszy równocześnie tamże (123)

**filią**

*mego interesu win węgierskich.*

Dla dogodności lub na żądanie szanownéj méj klienteli mogą łaskawe zamówienia być w Poznaniu przyjmowane a z Węgier wysełane.

Zaręczając przytem ceny coraz tańsze, polecam to przedsięwzięcie względom Szanownéj Publiczności, zapewniając skorą i rzetelną usługę.

# A. Pfitzner

**Poznań.** **Màd pod Tokajem**

**skład win hurtowny, założony w roku 1859.**

---

## Zakład fotograficzno-artystyczny Rivoli & Sp.

ul. Bismarkowa Nr. 11

zaangażowawszy na stałe **malarza artystę** jest w możności oprócz zwykłych prac fotograficznych wykonywać portrety naturalnéj wielkości olejno malowane, jako i kredą retuszowane. (104)

Do zamówienia portretu wystarcza nadesłanie zwykłéj fotografii.

**Ceny umiarkowane.**

---

# RZEPĘ ścierniskową

**olbrzymią**

długą, półdługą i okrągłą, nasienie świeże i wyborowe, polecają

## Otmianowski & Szyfter

Handel nasion, Jezuicka ul. 11.

**Nową inkarnatkę**

kupujemy po cenie możliwie najwyższéj i prosimy o łaskawe oferty z próbami.

---

**Pasy do maszyn,**

skórę do reperacyi pasów,

(34) **techniczne**

towary gumowe,

instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

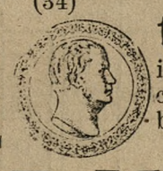

**Z. Mazurkiewicz,**

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

**Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.**

**Medal państwowy.** Kupującym za gotówkę znaczny **rabat.**

---

Polecam się Szanownéj Publiczności do zakładania **piorunociągów** najnowszego systemu na wieżach, kościołach, budynkach itd. po cenach umiarkowanych.

Zarazem donoszę, że po zaciągnieniu przeze mnie piorunociąga, udowodniam za pomocą galwanometra, że prąd galwaniczny w istocie w takowym się znajduje.

Kosztorysy i rekomendacye przesyłam na życzenie gratis i franco. (98)

**Franciszek Müller**

budowniczy w Koźminie.

---

# KAPITAŁY

**na wielkie majątki ziemskie**

**po 4¼ prct. przy pełnéj walucie** nie niżéj jak w sumie 500,000 marek,

**na małe majątki ziemskie i nieruchomości w miastach**

**po 4½ prct.** na **lat 10 i dłużéj.**

Kapitały z amortyzacyą od 4¾ prct. są do nabycia za pośrednictwem

**Adolfa Thiela**

(9) **w Bydgoszczy.**

---

Sezon od 1 maja aż do 15 paźdz. **Kąpiele Neuenahr.** Stacya kolei żelaznéj.

Alkaliczne termy w dolinie Ahr pomiędzy Bonn i Koblencyą, skutki **łagodnie działające i zarazem ożywiające.** Tylko dom leczniczy stoi z kąpielami i czytelnią w bezpośredniéj styczności. Bliższe szczegóły za pośrednictwem lekarzy i dyrektora. (969)

---

**W kościele parafialnym Żerkowskim** mają być **nowe organy** wzniesione i budowa ich w drodze licytacyi najmniéj żądającemu powierzoną; w téj mierze więc wyznacza się termin na dzień (35)

## 23 lipca rb. z rana o godz. 10

w tutejszem probostwie i zaprasza się na takowy wszystkich **Panów orgarmistrzów** mających chęć licytowania. Kosztorys wraz z odnoszącemi się do téj naprawy papierami przejrzeć można u przewodniczącego Dozoru kościelnego p. **Deplewskiego** od dzisiaj już codziennie od 8 do 12 godziny w poł.

Żerków, dnia 23 czerwca 1884.

**Dozór kościoła.**

**St. Deplewski. J. Majorowski. Ł. Deplewski.**

---

**Skład wszelkich**

## aparatów i sprzętów kościelnych,

oraz **ornaty, kapy, komże** itp. wykonuje się spiesznie na zamówienia.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót **malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych;** a mianowicie zajmuje się całkowitém udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze, tak murowane jako téż drewniane, przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym ołtarzom nadaje trwałość piérwotną przez moczenie tychże w balsamie.

Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (58)

**J. Szpetkowski,**

dekorator kościołów, Berlińska ulica Nr. 2.

---

## Bezpłatne wypożyczalnie książek.

Barcin, Lapis kupiec.
Bnin, Wojciechowski, organista.
Borek, Jan Wałczyński.
Brodnica, Kazimierz Lipiński.
Buk, Jan Gorzelniaski, organista.
Bydgoszcz, H. Rogaliński.
Chodzież Józef Fleiszer, stelmach.
Czarnków, Łukasz Służewski, organista.
Czempin, Klechta, obywatel.
Czerlejewo, Antoni Szczepankiewicz,
Dubin, R. Mędlewski, obywatel.
Gniezno, Albin Nawrocki, (ulica Trzemeszeńska nr. 105).
Gołańcz, Wincenty Ryński, dzierżawca.
Gostyń, Dźwikowski, cyrulik.
Grodzisk, Niejacki Julian.
Inowrocław, Rosiński, kościelny, (ul. Kasztelańska nr. 1).
Jaraczewo, Franciszek Godurkiewicz, organista.
Jarocin, S. Rydlewski, cyrulik.
Jutrosin, Góralski, organista.
Kamionna, pani Rewicka.
Kcynia, Jan Kawczyński.
Kempno, Aleksander Lis, kupiec.
Kłecko, X. Ludwiczak.
Kobylin, Leopold Gallus.
Koronowo, Kiedrowski, zakrystyan.
Kościan, M. Wittig, kupiec.
Kórnik, Smulkowski, dzierżawca.
Kostrzyn, K. Gorzelniaski, organista.
Koźmin, Moll, kupiec.
Krobia
Kruświca, K. Osiński, kupiec.
Krzywin, B. Czechowski, kupiec.
Leszno, F. Marcinkowski, kupiec.
Lubawa, Dr. Rzepnikowski.
Łabiszyn, A. Buxakowski, kupiec.
Łopienno, Anastazy Kiełczewski.
Łobżenica, J. Żęckowski, mistrz stolarski.
Miasteczko, Maksymilian Celler.
Miejska Górka, A. Skwierzyński.
Mixtat, Julian Nędzyński,
Mogilno, Józef Stark, kupiec.
Mosina, Jan Jaworski, obywatel,
Mrocza, A. Mściszewski, rzeźnik.
Murowana Goślina, Pieniężny, organista.
Nakło, Antoni Łęckowski, obywatel.
Nowy most, Andrzéj Piątkowski, stolarz.
Oborniki, Grosman, budowniczy.
Obrzycko, Wincenty Hejnowicz, kupiec.
Opalenica, Piotr Szumiński, mistrz krawiecki.
Osieczna, Maksymilian Szydłowski, obywatel.
Ostroróg, Józef Dondajewski, organista.
Ostrów, Gitzler, obywatel.
Ostrzeszów, Bielawski, introligator.
Piła, Paweł Głowacki, Rynek.
Pleszew, Zboralski, kupiec.
Pniewy, M. Bogusławski, kupiec.
Pobiedziska, Marcin Koczorowicz, mistrz szewski.
Poniec, W. Miśkiewicz. introligator.
Poznań, ulica Wrocławska 30, pani Hyrszfeld.
Poznań, Chwaliszewo 41, Krakowski, mistrz stolarski.
Pszczew, Rolewski, b. organista.
Raszków,
Rogowo, Teofil Smieciński, organista.
Rogoźno, Leon Pucyata, mistrz blacharski.
Sierakowo, W. Kostrzyński.
Skoki, Stan, hotelista.
Śmigiel, T. Radkiewicz, kupiec.
Solec, Jan Zieliński, obywatel.
Śrem, I. Dutkiewicz,
Sroda, Franciszek Zaremba.
Starogród, Pr., Stanisław Roman.
Strzelno, Józef Baliński.
Stęszewo, S. W. Bielski, kupiec.
Sulmierzyce, Stanisław Hempowicz.
Szamotuły, Fligierski, kupiec.
Szubin, F. Anders, kupiec.
Swarzędz, Michał Bialik, siodlarz.
Trzemeszno, Fl. Kozierowski, szewc.
Ujście, Karol Górny, zegarmistrz.
Wągrowiec, Franciszek Degórski.
Wronki, Michał Sroczyński.
Września, B. Szyperski.
Wysoka, Franciszek Bederski.
Zaniemyśl, Edmund Raczkiewicz.
Zbąszyń, A. Graszyński, obywatel.
Żnin, S. Rogaliński, kupiec.

**Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu.**

---

## Ostrów!

Nowo mój przy ulicy Kolejowéj wybudowany bardzo uczęszczany **hotel,** mam zamiar sprzedać z całym inwentarzem pod korzystnemi warunkami przy nie wielkiéj zaliczce.

Refléktanci zechcą się wprost ze mną porozumieć. (191)

**M. Braun.**

---

**Nauczyciela**

uzdatnionego do udzielania na podstawie metodyki lekcyi prywatnych wedle zarysu organizacyjnego niższych klas gimnazyalnych lub realnych polecić może **Redakcya Kuryera Poznańskiego.** (94)

---

## Ogrodnik

żonaty w średnim wieku, w swym zawodzie dobrze wypraktykowany, nie wymagający, a mający zawsze dobro pańskie na celu, poszukuje umieszczenia zaraz lub od św. Michała. **D. A. Kostrzyn poste restante.** (93)

---

Najdelikatniejszą świeżą wprost sprowadzoną

## oliwę

polecają jaknajtaniéj

**Bracia Andersch.**

---

# W. Trzciński,

rzeźbiarz i pozłotnik

## w Poznaniu,

**Wodna ulica Nr. 22,**

poleca się do odnawiania całych wnętrzy kościołów, do budowania nowych ołtarzy; również poleca swój obficie zaopatrzony skład sprzętów kościelnych, mianowicie: ołtarzyki do noszenia z pięknemi obrazami w wielkim wyborze, baldachimy, latarki, kierce, pasy Chrystusa na Boże męki, przed procesyą, do szkół itd., figury śś. Pańskich z drzewa i gipsowe, figury P. Jezusa do grobu i rezurekcyi; oprawia obrazy w ramy barokowe i z pięknych lisztew. Również poleca piękne pająki do kościołów różnéj wielkości od 8 do 36 świec. (103)

---

## Drukarnia Kuryera Poznańskiego

**przy ulicy św. Marcina nr. 16**

w nowym domu p. Krysiewicza

**(w podwórzu na prawo)**

wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące jako to:

**Czasopisma,** **DZIEŁA** wszelkich rozmiarów, Broszury, **Tabele,** LISTY, **Rachunki,** *Adresy,*

Dyplomy, Karty wizytowe, **KWITY,** **WEKSLE,** Kontrakty, *Cyrkularze,* **Formularze,** itd. itd.

Ceny umiarkowane.

(10) ***Ks. Dr. A. Kantecki.***

---

## Księgarnia J. K. Żupańskiego

w Poznaniu.

Już wyszedł i znajduje się na składzie **3 zeszyt**

# ALBUMU Malarzy Polskich

zawierający: **Siemiradzkiego „Odpoczynek Patrycyusza“ i Gottlieba „Uriel Acosta.“**

Zawiadamiam przy téj sposobności Szanownych P. T. odbiorców, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem listę zamawiających **dobroczynne wydawnictwa na powodzian:** Warszawskie **„Na pomoc“** i Krakowskie **„Wisła.“** Oba te wydawnictwa rozesłane zostaną natychmiast po wyjsciu. (60)

**Księgarnia J. K. Żupańskiego w Poznaniu.**

---

# Ucznia

poszukuje **Cukiernia**

**M. Hubert**

(122) w Gnieźnie.

---

Posada

## organisty

w **Wieleniu** (Filehne) wakuje. Zgłoszenia przyjmuje miejscowy proboszcz. (99)

---

## 4 pokoje

na drugiém piętrze są **zaraz** do wynajęcia. (107)

**T. Luziński**

Grand Hotel de France.

---

## Ryż (45)

drobny, w dobrym gatunku poleca

**J. N. Leitgeber.**

---

Krótki zarys **HISTORYI** (73) **Kościoła Katolickiego**

**przez Ks. St.**

**Cena sklep. 2,25 mrk.**

---

**Księgarnia Katolicka**

**Poznań, ul. Wodna 25**

odebrała na skład główny i poleca

**Żywot Pana Jezusa Chrystusa**

przez Opecia. — Z rycinami. 475 str. Cena 1,50 mrk.. z przesyłką 1,70 mrk., opraw. 1.80 m., z przesyłką 2 mrk. (44)

---

## Jan Kochanowski

z Czarnolesia

**poemat Stefana z Opatówka.**

*Uwieńczony* (5) *pierwszą nagrodą na literackim konkursie w Warszawie.*

**Cena egzempl. fenygów 50, z przesyłką fen. 60.**

Nabyć można w Redakcyi (plac Wilhelmowski 18), albo też w Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego, św. Marcin 16.

---

Angielska

## Ćwikła pastewna,

**Olbrzymia** 1 funt 4 m., 5 funt. 18 m,, 10 funt. 35 mrk.

**Imperial** 1 funt 1,50 m., 5 fuut. 6,50 m., 10 funt. 12,50 mrk.

Chociaż obszar zasadzony ang. ćwikłą pastewną w ostatnim roku znacznie się zwiększył, pomimo to nie osiągnęła ta znakomita ćwikła tego uznania i rozpowszechnienia, któreby z powodu swoich nad zwyczajnych zalet osiągnąć była powinna, a któremi się już cieszy w Anglii, gdzie stanowi główną paszę. Udaje się ona na każdym dobrze umierzwionym gruncie, a chodowla jéj jest najprostszą i najłatwiejszą. Po wysadzeniu, które trwać może bez przerwy od początku Czerwca aż do połowy sierpnia, nie wymaga już żadnego obrobienia; obradza się lepiéj jak każdy inny gatunek Ćwikły i zachowuje swoją wartość jako pasza aż do późnéj wiosny. Ćwikła **olbrzymia** dochodzi przy właściwéj chodowli 25—30 cali w obwodzie. Ćwikła **Imperial** 15—20 cali. Do zupełnego rozwinięcia się potrzebuje 13—14 tygodni. Ćwikłę Imperial, która pomimo, że pod względem plenności nie może się równać z ćwikłą olbrzymią, polecamy wyraźnie dla tego, że znosi surowy klimat i nadaje się lepiéj do późniejszego sadzenia, gdyż się okazała bardzo wytrwałą na zmiany temperatury. Kto więc naszą ćwikłę w odpowiedni sposób w odstępach 4-tygodniowych sadzić będzie, u tego

**brak paszy**

**stanie się zupełnie niemożliwym.**

Stacyom doświadczalnym, Towarzystwom agronom. itp. dostarczamy prób nasienia aż do 1 k. gratis. Za czystość oryginalność i kiełkowanie naszego nasienia gwarantujemy pod każdym warunkiem. Przesyłki uskuteczniają się za przesłaniem gotówki lub za pobraniem zaliczki pocztowéj.

***Berger i Sp.***

Kötzschen - Croda - Drezno.

Przepis chodowli dołączamy do każdéj przesyłki.

---

## Akademik,

**Polak,** poszuk. przez miesiące sierpień, wrzesień, październik miejsca jako **nauczyciel domowy** pod skrom. warunkami. Łaskawe offerty p. a. **Z, Res. Tow. Lit. Słow. Wrocław,** Kohlenstr. 14. (124)

---

Sprzedaż drugiéj partyi

## TRYKÓW

cieńko - wełnistych, czystéj krwi Rambouillet z zarodowéj owczarni **Turzno** p. Tauer Prusy Zach. rozpoczęła się.

(89) **Kaysiewicz.**

---

Poszukuję miejsca jako (87)

## GORZELANY

zaraz lub późniéj, posiadam polecenia i dobre zaświadczenia.

**Majewski**

Schwarzwasser (obw. rej. gdański).

---

## Ogrodnik

żonaty, bezdzietny, w średnim wieku, znający się praktycznie na wszystkich gałęziach lepszych ogrodów jako to ananasach, cieplarniach, oranżeryach, dywanach i francuzkich drzewach, życzy sobie od 1 października przyjąć posadę. Łaskawe oferty uprasza się przesyła pod lit. ***W. B. Rawicz poste restante.*** (86)

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.